

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja:
Częstochowa, ul. P. Marji 32.
Telefon 22-00.
Radomsko, ul. Brzeźnicka 1

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetry przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skóne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe.

REGIONALIZM A NAUCZANIE.

Może nigdzie tak się nie uplastyczmy wyścig pracy, jak w szkolnictwie powszechnym. Dziś szkolnictwo powszechne, można śmiało powiedzieć, otrząsnęło się zupełnie z wpływów zaburczonych naleciałości i stworzyło dla całego Państwa wielki, przebogaty w treść program twórczej pracy nad urobieniem polskiej duszy. Program ten czy to dla mazura, czy górala, kaszuba, czy ślązaka ma jedną wartość, jeden dźwięk, bo targa ich najczulszą strunę: uczucie.

Uczucie to skryzystalizowało się w głębokim zrozumeniu regionalnym. To co drogie jest i bliskie mazurowi, czy góralowi, kujawiakowi, czy ślązaczce, a więc: charakter wsi, co chwila zmieniający się ton krajobrazu i tysiące zachodzących w nim zjawisk, jego praca i wytwórczość, bogata pieśń i obyczaj praojców, cały splót podań i malowniczy strój — wszystko to złożyło się na precyzyjny wieniec zagadnień oczekujących rozwiązania.

Ziemia Częstochowska chlubnie może się szczycić pięknocią i bogactwem przyrody. Gdy pójdziemy brzegiem Warty, natrafimy na lasy pokryte niebieską zasłoną mgieł, na faliste wzniezione pola różnorakich zbóż, na wsie o całym przepychu zanikającego, polskiego budownictwa, na wapienne wzgórza i przyrosłe do nich przepiękne podania ludowe. Dla szkoły jest to wielka, złota księga, z której przyrodnik czy geograf, historyk czy polonista zaczerpną tyle treści i umiłowania piękna, że stanie się prawdziwym, żywym materiałem zainteresowania. Dziś konferencje rejonowe poszły ściśle w tym kierunku. Władze szkolne pow. częstochowskiego potrafiły, mimo kryzysu, wlać do dusz nauczycielskich dużo zapалу i energii. A mamy wiele do zdziałania. Oto sielski obrazek:

Piót rozwalony, dziurawy, krzywa chalupa, nawóz przez kury roztrzęsiony po całym podwórzu, kałuże błotne, — składają się na całość bynajmniej nie poetyczną. W tem wszystkim malutki Stach, Franek i Wojtuś o płowych, ślicznych włoskach i buziach jak aniołki grzebią się w gnojówce w brudnych koszulinach. A wewnątrz chaty? Na łóżkach brudna pościel, nad łóżkami, prawda, obrazy, ale to owędzone dymem, zniszczone parą i zaduchem — w takim środowisku czy może wychować się dziecko na człowieka świadomego celu życia, dążeń i ideałów? Czy może nabrać smaku artystycznego i zamiłowania do rzeczy pięknych, wzniosłych i szlachetnych?

Ale właśnie w myśl programu usiłowania nauczycielstwa będzie zapoznawanie się z warunkami i stosunkami domowymi dzieci i rodziców. Powiedzmy, że i w Polsce, w ziemi Łowickiej żyje lud, co rozkochał się w słońcu i barwach tęczy! Po wsiach zaczyna się rozpowszechniać moda kapeluszy i krótkich sukienek, a wstretne, ohydne „Zimne dranie” wyparły niebiańsko-cudną „Kalinę”.

Jakże niedawno malarz polski Stanisławski wołał do swych wychowanków: — „Malujcie wieś polską, bo nie długo ją będziecie mieli.”

Sprawdziły się jego słowa! Dziś

Pogrzeb króla Aleksandra.

Ostatni hold świata królowi - bohaterowi.
Aresztowanie Pawelicza i Kwaternika.

BIAŁOGRÓD. Wczoraj odbył się pogrzeb króla Aleksandra.

Trumnę króla przewieziono onegdaj około północy z pałacu do soboru.

Wczoraj o godz. 8 rano odbyło się w soborze uroczyste nabożeństwo żałobne.

Polskę reprezentował przedstawiciel Prezydenta Rzplitej ambasador nadzwyczajny, gen. Wieniawa-Długoszowski.

O godz. 9 rano kondukt żałobny wyruszył z soboru na dworzec kolejowy. Przed konduktem niesiono krzyż, następnie postępowali oddziały wojskowe gwardji królewskiej i marynarki, za nimi oddziały wojsk cudzoziemskich, specjalnie przybyłe na pogrzeb. Dalej na 21 ciężarowych autach wieziono wieńce, Z kolei szły oddziały sokółów. Następnie niesiono wieńce, złożone przez prezydentów i rządy obce m. in. wieniec od Prezydenta Rzeczypospolitej Rządu polskiego, wojska polskiego i grupy parlamentarnej polsko-jugosłowiańskiej. Dalej postępowali duchowieństwo rozmaitych

wyznań. Za duchowieństwem niesiono koronę, szablę i berło królewskie, a potem na lawecie wieziono trumnę króla Aleksandra, okrytą sztandarem jugosłowiańskim.

Za trumną postępowali: król Piotr II z królową Marią jugosłowiańską, członkowie rodziny królewskiej, prezydent Lebrun, król Karol, król Borys, książęta krwi oraz delegaci prezydentów, królów i rządów. W tej delegacji postępowali gen. Wieniawa Długoszowski. Za nimi szli przedstawiciele państw obcych następnie korpus dyplomatyczny, rząd jugosłowiański in corpore przedstawiciele Skupczyny i senatu, delegacje instytucyj, stowarzyszeń jugosłowiańskich i zagranicznych oraz tłumy publiczności.

Zebrała tłumnie na ulicach publiczność na widok lawety ze zwłokami króla padała na kolana.

Na dworcu przed wejściem głównym zdjęto trumnę z lawety i ustawiono na specjalnym katafalku. Poraz ostatni generalicja i wojsko przedelfowały przed

trumną, poczem złożono ją do wagonu-kaplicy.

O godz. 13 pociąg przybył do odległej o 80 klm. Topoli. Na wszystkich stacjach składały hold zwłokom królewskim delegacje okolicznej ludności. W Topoli trumnę przeniesli przedstawiciele miejscowej ludności do muzeum w Oplenac, ufundowanego przez króla Piotra I.

O godz. 15 trumnę złożono do grobów królewskich. W chwili składania trumny w całym kraju zachowano dwuminutowe milczenie, poczem rozległy się dzwony wszystkich bez wyjątku świątyń. Salwy armatnie oznajmiły zakończenie uroczystości żałobnych.

MARSYLJA. Pod eskortą 4 żandarmerów przywieziono z Annecy spiskowców Pospiszila i Rajticza.

Pospiszil został poddany nowym badaniom. Potwierdził, że ostatnio mieszkał w Monachjum, że należy do organizacji rewolucyjnej, pozostającej pod rozkazami dr. Pavelicza, której celem jest odbudowa niepodległej Chorwacji. Po przesłuchaniu Pospiszil był skonfrontowany z Rajticzem. Pozostaną oni w więzieniu marsyljskim.

AMSTERDAM. W miejscowości Heerlen w Linburgu holenderskim policja aresztowała studenta jednej z uczelni francuskich, jugosłowianina Jeza, co do którego istnieje podejrzenie, że był zamieszany w zamachu marsyljskim. Jeza podaje się za uchodźcę politycznego i kierownika pewnej studenckiej organizacji, zwalczającej obecny rząd jugosłowiański.

MOR. OSTRAWA. Wczoraj ukazał się w dzienniku czeskim „Duch Czasu” artykuł, zniesławiający pamięć króla Aleksandra. Artykuł podaje ostre krytyce stosunki polityczne w Jugosławii, dając na tem tle nader niepoehlebną charakterystykę zmarłego tragicznie króla Jugosławii.

BUDAPESZT. Minister spraw zagranicznych zawiesił na 15 dni jeden z tygodników węgierskich za artykuł, uwłaczający pamięci króla Aleksandra.

RZYM. Na żądanie władz sądowych francuskich policja włoska aresztowała w Turynie dr. Ante Pavelicza i Eugenjusza Kwaternika.

Przy pierwszym badaniu aresztowani nie przyznawali się do udziału w organizacji zamachu na króla Aleksandra. Aresztowanych zatrzymano w więzieniu w Turynie.

Tragiczna wyprawa po film z zamachu marsyljskiego.

NOWY JORK. — Pewne przedsiębiorstwo filmowe wysłało z Nowego Jorku na spotkanie parowca „Washington”, który znajdował się mniej więcej o 900 klm. od brzegu, hydroplan celem możliwie szybkiego dostarczenia do Nowego Jorku zdjęć filmowych z zamachu na króla Aleksandra. Hydroplan usiłował kilkakrotnie wodować w pobliżu parowca. W pewnej chwili aparat wyrzucił się, a pilot wpadł do wody i utonął. Spuszczona z parowca łódź ratunkowa zdołała wyłowić 4 pasażerów hydroplanu.

Premier węgierski Goemboes przybywa dziś do Warszawy.

WARSZAWA. Dziś około godz. 17 stanie na ziemi polskiej w Zebrzydowicach gość rządu Rzeczypospolitej, prezes rady ministrów królestwa węgierskiego, p. Juljusz Goemboes. Po powitaniu na stacji granicznej w Zebrzydowicach przejdzie premier Goemboes do polskiego wagonu salonowego, którym uda się w dalszą drogę do Warszawy.

Na dworcu w Warszawie premier Goemboes powitany będzie przez przedstawicieli rządu z premierem prof. dr.

Leonem Kozłowskim na czele.

Wraz z premierem Goemboes'em przyjeżdża dyrektor wydziału politycznego w węgierskim ministerstwie spraw zagranicznych, bar. Jerzy Bakach-Bessenyl, szef wydziału prasowego dr. F. Mengele, dwóch urzędników dyplomatycznych — hr. Juljusz Telery i p. Erwin Vladar, oraz mjr. Antoni Petnehazy. Po zatem towarzyszy premierowi Goemboes'owi kilku dziennikarzy węgierskich.

Boussac pokazuje swym przyjaciołom... plecy.

WARSZAWA. Sytuacja aresztowanych b. dyrektorów Zakładów żyrdardowskich Vermeersche'a i Caen'a staje się kłopotliwa. Jak wiadomo, władze sądowe wyraziły zgodę na zwolnienie z aresztu obu Francuzów pod warunkiem jednak wpłacenia bardzo wysokich kaucyj. Rodziny obu uwiezonych dyrektorów za pośrednictwem swych obrońców wyraziły propozycję złożenia najwyżej po 100 tys. franków tytułem kaucyj za każdego z aresztowanych. Jest to suma śmieszna.

Rodziny aresztowanych tłumaczą się, że nie są w możności w obecnej chwili

złożyć większych kaucyj, w co nie bardzo jakoś chce się wierzyć.

Najpikantniejsze zaś jest to, że niedawny szef obu aresztowanych dyrektorów Marceli Boussac, kapiący złotem zrabowanym w Polsce, wyparł się swych przyjaciół i wykazał zupełną obojętność wobec obecnej ich „niedoli”. Zgłosił on oświadczenie, że nie zamierza asygnować ani grosza ze swej kieszeni, tytułem kaucyj za aresztowanych dyrektorów.

Panowie dyrektorzy Vermersch i Caen, którzy swą „wierną służbą” chcieli się zasłużyć Boussacowi mocno się zawiedli.

wieś zatracca coraz bardziej swój swisty wygląd. O ileż to piękniejsze są czerwone zapaski na tle zielonych pól, od sztucznych, zimnych i konwencjonalnych miejskich szmatek. I tu właśnie nauczyciel może mieć wzięczne pole do działania, tu właśnie szkoła ma swe prawa do rozciągnięcia troskliwej opieki nad uratowaniem tych ostatnich polskiej wsi. Będziemy czuwać nad duchem narodu i rozkrzewimy co jest jego indywidualnością i kolebką wieków. Pójdziemy dalej w zwar

tym szeregu, a przyświecać nam będzie: zrozumienie, miłość i chęć budowania Wielkiego Domu, — któremu na imię: Polska!

Może wtenczas ci wszyscy niechętni zwrócą na nas oczy i zrozumieją, że jesteśmy potrzebni i pożyteczni. Może nadejdzie czas, że ziszczą się słowa za pomnianego Cyprjana Norwida: „Każdy dom polski będzie ołtarzem sztuki, każda strzecha wyrazicielką swojskiego stylu”.

B. Łeski.
19-X 1934 r.

Najsmaczniejsza kuchnia!
Najtańsze ceny!
Najlepsza obsługa!
Salonowa orkiestra!

RESTAURACJA „UL”

Al. Wolności 2.

—:—

Telefon 23 — 67.

WYDAJE

Śniadania wiedeńskie od 70 groszy,
Obiady domowe od zł. 1.10,
Gorące zakąski barowe od 40 groszy,
Trunki po cenach najniższych.

CAFE „ROMA” — uznane za — PĄCZKI z własnej wytwórni Cukierniczej — tylko w CAFE „ROMA”

Delegacja K. O. P-u u Pana prezydenta.

WARSZAWA. P. Prezydent Rzplitej przyjął wczoraj przed południem delegację Korpusu Ochrony Pogranicza w osobach dowódcy K. O. P. gen. Kruszwskiego, szefa sztabu K. O. P. ppłk. dypl. Giedroycia.

Delegacja zaprosiła P. Prezydenta na otwarcie wystawy, urządzonej z okazji 10-lecia istnienia K. O. P., które nastąpić ma w pierwszych dniach listopada w gmachu dowództwa K.O.P. przy ul. Chałubińskiego.

Konieczność porozumienia francusko-włoskiego.

PARYŻ. Premier Doumergue przyjął ambasadora włoskiego, hr. Pignatti di Custozza, z którym odbył dłuższą rozmowę o obecnej sytuacji politycznej. — Obaj mężowie stanu zastanawiali się nad możliwościami dojścia do skutku porozumienia włosko-francuskiego, przy czym stwierdzili, iż ostatnie wypadki wykazały gwałtowną konieczność jaknajrówniejszego osiągnięcia pomyślnych rezultatów.

Kino „EDEN” Aleja 12

Wznawiamy tylko na 4 dni.

Najpotężniejszy dramat polski

DZIEJE GRZECHU

Tragiczne dzieje Ewy POBRYŃSKIEJ według słynnej powieści Stefana Żeromskiego

W rolach głównych

Karolina Lubieńska, Kaz. Junosza Sępowski, Bogusław Sámorski i inni.

Nad program: Tygodnik FOXA.

Domysły „Manchester Guardian”.

LONDYN. Korespondent paryski „Manchester Guardian” donosi, że podczas rozmów ministra Benesa z ministrem Lavalem w Paryżu poruszana była kwestja dokładnego wyjaśnienia (?) stanowiska Polski w polityce europejskiej. Rząd francuski — twierdzi korespondent — waha się przed postawieniem Polsce alternatywy „tak” lub „nie”. Niektórzy Francuzi chcieliby zastraszyć (?) Polskę groźbą bezpośredniego porozumienia francusko-niemieckiego, jednak

we francuskich kołach oficjalnych zdają sobie sprawę, że taka groźba byłaby zbyt ryzykowna, ponieważ mogłaby zastraszyć inne kraje. Rozmowy min. Benesa z szefem armji francuskiej dotyczyć miały wzrastającej groźby zbrojeń niemieckich, jednak korespondent „Manchester Guardian” wyraża przypuszczenie, że omawiana była również ze stanowiska wojskowego obecna polityka za granicą Polski.

Powstanie w Asturji jeszcze trwa. Przywrócenie kary śmierci.

MADRYT. Operacje wojskowe armji hiszpańskiej w Asturji, gdzie jeszcze ciągle przebywają powstańcy, musiały zostać chwilowo przerwane, ponieważ niepogoda, a zwłaszcza opady śnieżne utrudniają w wysokim stopniu akcję militarną.

Wojskom przesłano niezbędny ekwipunek zimowy. Siły powstańców liczą na 20 000 ludzi.

Gen Bosch, wojskowy gubernator prowincji Leon, otrzymał misję skierowania wojsk do Asturji.

Policja czeska nadal katuje Polaków.

MOR. OSTRAWA. W dn. 14 b. m. policja aresztowała w Boguminie obywatela polskiego, Józefa Lelka za nieprzestrzeganie przepisów paszportowych. W czasie przesłuchiwania w komisariacie policji Lelek został ciężko pobity przez inspektora policji Koniecznego.

Konsul generalny Rzeczypospolitej złożył protest u władz miejscowych. — Również poseł Rzeczypospolitej w Pradze, Grzybowski interwenjował w tej sprawie u wiceministra spraw zagranicznych, który zapowiedział wdrożenie

śledztwa w tej sprawie.

Lelek został zwolniony z więzienia.

O unifikację Śląska z resztą Polski.

KATOWICE. We środę odbyły się w Katowicach doroczne obrady Rady naczelnej N.Ch.Z.P.

Przemówienia programowe wygłosili wojewoda śląski dr. Grażyński i prezes BBWR. płk. Walery Sławek.

Wojewoda Grażyński omówiwszy wielki dotychczasowy dorobek podkreślił, że do najważniejszych zadań na najbliższą przyszłość należy unifikacja Śląska z resztą państwa polskiego, gruntowna

walka z kryzysem oraz pogłębienie życia narodowego na Śląsku.

Płk. Walery Sławek scharakteryzował metody pracy, jakie powinny obowiązywać w działalności BBWR.

Oba przemówienia nagrodzono hucznymi oklaskami

Pociąg najechał na autobus, 10 ofiar katastrofy.

CIECHANÓW. — Na przecięciu szosy Przasnysz — Ciechanów z torem kolejki Mława — Przasnysz — Krasiniec w odległości pół kilometra od Przasnysza pociąg kolejki, naładowany burakami wpadł na autobus prywatny Ludwika Ostaszewskiego, zdążający z Przasnysza do Ciechanowa. Zderzenie to spowodowało zeskoczenie z szyn i wywrócenie lokomotywy kolejki oraz wywrócenie i całkowite potrzaskanie autobusu. W katastrofie poniosła śmierć jedna osoba, 9 osób odniosło cięższe i lżejsze obrażenia. Rannych przewieziono do szpitala powiatowego w Przasnyszu, gdzie dwie osoby zmarły. Przyczyna katastrofy narazie nieustalona.

Kino „LUNA”

Dziś wielka parada gwiazd Broadwayu i błyskotliwe sławy Hollywoodu p. t.

GWIAZDY BROADWAYU

W rolach głównych:

ALICE BRADY, FRANK MORGAN, MADGE EVANS, JACKE COOPER i wielu innych.

Nad program: Przepiękne dodatki dźwiękowe.

Dziś wyświetlamy dodatek: Międzynarodowe zawody balonów w Warszawie.

MUSSOLINI.

Io sono un camminante — jestem pielgrzymem, powiedział kiedyś o sobie Mussolini. Swe artykuły z roku 1910—1914 podpisywał pseudonimem l'homme qui cherche. Według życiorysu Mussoliniego, napisanego przez Małgorzatę G. Sarfati, wydanego obecnie w języku niemieckim w Lipsku, dyktator Włoch przedstawia się nam jako duch niespokojny, niestaly. Już jego ojciec, który był kowalem w Dovia, Alessandro Mussolini był politycznie czynny i wiedział co to znaczy więzienie. Benito Mussolini zaczął swą karierę życiową jako pomocnik murarski: nosił cegły i kamienie. Czytał, uczył się i stał się socjalistą. Niebawem stał się znakomitą osobistością na kongresach socjalistycznych w Szwajcarii.

Mussolini nie chce mieć nic wspólnego z biblią.

Na jednym z kongresów socjalistycznych Vandervelde wygłosił wspaniałą mowę o Jezusie Chrystusie, jako socjalistycznym budzicielu. Mussolini właśnie w tym czasie począł zaznajamiać się ze światem myślowym Nietschego i George'a Sorela, którzy później wywarli silny wpływ na jego rozwój myślowy. Zgłosił się wówczas do słowa, aby pokonać Vandervelde. Prezydium miało już pewne doświadczenie z wystąpieniami Mussoliniego i nie zbyt chętnie udzieliło mu słowa. Z trudem więc Mussolini dostał się na trybunę mówców. Mowa jego była gwałtownym atakiem przeciwko Ewangelji św. i przeciwko Galilejczykowi który spowodował upadek potężnej rzeszy rzymskiej, że zarzucał jej ducha niewolniczego a swą propagandą osłabił jej opór przed barbarzyńcami Vandervelde w swej łagodnej, ale uszczypliwiej odpowiedzi przyznał rację Mussoliniemu. Chrystus jednak nie mógł dokończyć swego dzieła. Cher camarade zupeł-

nie zapomniał, że Chrystus w trzydziestym trzecim roku życia doznał wypadku w zawodzie a wypadek ten wywarł niemały wpływ na jego rewolucyjną drogę.

Po tym zwrocie retorycznym cały kongres ogarnięty został śmiechem. Nawet jego wierna towarzyska i współpracownica, rosyjska studentka Helena M. nie mogła powstrzymać się od śmiechu. Mussolini został z powodu tego niepowodzenia tak zmieszany, że w duchu przysięgł sobie, że więcej nie chce mieć nic wspólnego z biblią. Jeszcze dziś jest tak ostrożny, że nigdy nie cytuje Pisma świętego.

Mussolini wróżbiarzem.

Wkrótce potem Mussolini zostaje usunięty ze Szwajcarii jako niebezpieczny agitator. Odszedł do francuskiego miasta Annemas. Tu zarabiał na życie zależnie od pory roku: korepetycjami albo pracą przy budowie jako pomocnik murarski. Kiedyś w młodości nauczył się od starej Giovanni sztuki wróżenia z kart. Sztuka ta pomogła mu do zyskania sympatii i pomocy ze strony żony prefekta w Saint Julien. Pewnego dnia Mussolini w tajemnicy wróżył jej ze starych taroków: Proszę się nie lękać, jeżeli nagle zostanie pani wezwana do chorej osoby. Jedną z osób bardzo bliskich zachorowała, ale wkrótce powróci do zdrowia. Panią prefektową czekała w domu wiadomość, że zachorowała jej matka. Przepowiednia Mussoliniego się spełniła. Stara pani wkrótce wzdrowiała. To wywarło na panią prefektową tak silne wrażenie, że Mussolini odtąd stał się jej obrońcą. Ze swą bogdaną, Rosjanką M. spotykał się Mussolini na granicy szwajcarsko-francuskiej.

Autorka życiorysu wyraża przekonanie, że spotkania te w znacznej mierze przyczyniły się do poznania przez Mussoliniego duszy rosyjskiej. Nikt bowiem nie pozna duszy obcego narodu lepiej, niż ten, który kocha kobietę z tego narodu.

Mussolini kelnerem.

Po powrocie z wygnania, Benito pomagał ojcu w restauracji. W nocy, kiedy restauracja była zamknięta siadał ze swym ojcem w kuchni i tam na beczkach, których używano zamiast stołów przeglądali nieśmiertelne dzieła. Wówczas Mussolini poznał dzieło z którego dowiedział się tajemnicy rządzenia, poznał matematyczność owych praw, które rządziła się cesarska rzesza rzymska. Macchiaveliego czytali z ojcem naprzemiennie głośno, a jeden z nich marzył o tem, jakby opanował i prowadził ludzi do wielkich celów... Zdrowy pesymizm czerpał z Nietschego, Maxa Stirnera i Macchiaveliego. Aczkolwiek Mussolini stale jeszcze był oficjalnie socjalistą, przecież ideowo znajdował się już na innej platformie. Na jednym z kongresów powiedział: Ludzie są niczem, bowiem umierają, tylko idee mają wartość, ponieważ są nieśmiertelne... To były resztki owego materializmu, który uważał idee za wynik mechanicznego procesu, resztki ubrane w płaszcz idealizmu. Później bezskutecznie starał się drogą rozporządzeń odosobnić faszizm i uczynić go niezależnym od swej osoby. Masa ludzka przywiązana została do swego wodza. Był człowiekiem, który wziął na się wszelką odpowiedzialność. Kiedy w 1921 roku zawarty został konkordat faszystów z innymi partjami wbrew sprzeciwom faszystowskich przywódców z prowincji, oświadczył Mussolini, że chce wstąpić do ruchu ponownie jako jeden ze zwyczajnych członków.

Mussolini o przywódcy.

Mussolini wówczas oświadczył też: Człowiek, który założył ruch, prowadził go i poświęcił mu najlepsze swe siły ma prawo, aby nie musiał analizować miejscowych poglądów a obserwował ogólny obraz, nie z Bologni czy Wenecji, ale z europejskiego punktu widzenia. Jestem głową, która idzie naprzód a nie wodzem, który idzie z

szeregami. Kroczę przeciwko prądowi i stale czuвам.

Aryokratyczny plebeusz.

Autorka życiorysu charakteryzuje Mussoliniego jako aryokratycznego plebeusza. Jako żołnierz wypróżniał bez szemrania żołnierską miseczkę, chociaż przed chwilą wydobyl z niej ugotowaną mysz z długim ogonem. Natomiast w eleganckim hotelu kręcił nosem, jeżeli szklaneczka z wodą nie jest należycie umyta. Niski zarobek jaki otrzymywał, pracując przy budowie jako pomocnik murarski nie wystarczał mu na należyty nocleg. Wolął więc nocować pod gołym niebem. Było to dla niego przyjemniejsze, aniżeli tani, nieczysty nocleg wśród wstrętnych ludzi.

W Lozannie jest most, który dla Mussoliniego ma historyczne znaczenie. Pod tym mostem często spał. Kiedy lał deszcz, chronił się do beczki, którą otrzymał z pobliskiej drukarni. Pewnego razu spotkała go niespodzianka. Zbudziwszy się pod mostem, znalazł się w ręku policji, która aresztowała go za włóczęgostwo. Po dwudniowym areszcie został wypuszczony na wolność. W ten sposób rozpoczął się pierwszy rozdział jednej części doświadczeń Mussoliniego. Za tym rozdziałem następuje dziewięć dalszych. Od roku 1902 do 1909 poznał więzienia w Szwajcarii, Niemczech, Francji, Austrii i Włoszech.

Po dwudziestu latach, w 1922 r. konferował Mussolini w Lozannie jako delegat Włoch Prowadził rokowania z delegatami Anglii i Francji. Wyższy urzędnik policyjny, któremu powierzono opiekę nad gośćmi zapytał Mussoliniego, czy zadowolony jest z zarządzeń bezpieczeństwa. Mussolini podszedł do okna luksusowego hotelu, wskazał na most i przypomniał swoje aresztowanie. Komisarz znalazł od razu odpowiedź godną filozofa:

C'est la vie, monsieur le président, takie jest życie.

